

Punkt widzenia.. małe szanse na normalność



Do napisania tego artykułu skłoniły mnie własne przemyślenia wynikłe z wydarzeń, które nas pośrednio dotyczą jak i z powodu częstego przebywania wśród uzbrojonych osób. Wspólne treningi, wspólne szkolenia oraz uczestnictwa w różnorodnych zawodach strzeleckich pozwala poznać wiele opinii na tematy minie szczególnie interesujące. Ostatnio podczas tzw. „warsztatów strzeleckich”, kiedy już zakończyliśmy szkolenie, a broń powędrowała do kabur, przy herbach i kawie wywiązała się ciekawa dyskusja. Grono dyskutantów było może niewielkie, ale za to w interesującym przekroju społecznym. Był więc

wśród nas wyższy funkcjonariusz państwowych formacji uzbrojonych,

kilku prominentnych (posiadających pozwolenie na broń bojową) urzędników państwowych, agenci ochrony osobistej, szkoleniowcy i piszący te słowa. Początkowo jak zwykle w takich sytuacjach bywa, dyskusja krążyła wokół posiadanej broni i własnych umiejętności, później zeszła na temat jakże ciekawy ...

dostępu do broni. Myślę, że wielu racjonalnie myślących zainteresowanych tematem, nie ma jakichkolwiek złudzeń, że nastąpią rewolucyjne zmiany, ta dyskusja również mnie w tym utwierdziła.

Spodziewałem się raczej radykalnej postawy funkcjonariusza, a tu jakie miłe rozczarowanie. Nie tylko nie okazał się wrogiem broni palnej i uzbrojonych współobywateli, ale przyznał, że obecna polityka w dostępie do broni palnej jest chora i wymaga zmian. W podobnym tonie wyrażali swoje opinie szkoleniowcy i ochroniarze.

Najwięcej

na „przeciw” mieli do powiedzenia urzędnicy państwowi, którzy to wyraźnie dali nam do zrozumienia jak z dostępem do broni być powinno. Nie zdziwiło mnie to zbytnio, bo do takich poglądów wyrażanych przez urzędników i polityków przeróżnych zresztą orientacji politycznych jestem już przyzwyczajony. Tym razem, muszę to przyznać,

panowie urzędnicy prezentowali dobry poziom wykształcenia zarówno w obsłudze broni jak i strzelaniu, co jak z mojej dotychczasowej praktyki wynika, nieczęsto się zdarza. Co ciekawe, dowiedzieliśmy się również, że „tu i tam” nie słychać aby posłowie byli zainteresowani szerszymi zmianami w obowiązującym prawie dotyczącym broni i jej szerszemu dostępowi. Podobno też zdecydowana większość społeczeństwa jest takim zmianom przeciwna. Znane mi są te opinie, które tak chętnie prezentują mas media. Aby w mediach zaszalał „pożar” nie trzeba tragedii, wystarczy drobny incydent, znamy to zresztą wszyscy. Gorzej, jeśli wydarzy się coś poważnego. Niekiedy tragiczne zdarzenie spowodowane przez karygodny błąd lub wręcz głupotę człowieka, cieniem kładzie się na całej uzbrojonej społeczności. Odpowiedzialność zbiorowa jest błędnym rozwiązaniem prawnym, a

dla społeczeństwa

na pewno szkodliwym. Nie powinno się patrzeć poprzez pryzmat tragedii na potrzeby wspólne dla określonej grupy społecznej, jaką na pewno są legalni użytkownicy broni palnej.

Niedawno wydarzyła się tragedia, tragedia, która

wstrząsnęła społeczeństwem. Z nielegalnie posiadanego przez nieodpowiedzialnego dziadka karabinka małokalibrowego, dziecko zastrzeliło dziecko, nie powinna się to wydarzyć.

Szczyt głupoty, który niczym nie można wytłumaczyć, dosłownie niczym.

Posiadanie

broni palnej bez pozwolenia jest przestępstwem, surowo karanym z przepisów Kodeksu Karnego.

Przechowywanie załadowanej (gotowej do natychmiastowego użycia) broni palnej w ogólnie dostępnym dla domowników miejscu, jest przejawem szczególnej bezmyślności i szczytem indolencji. Pośredni sprawca tego nieszczęścia poniesie karę, zapewne surową, ale gorszą od tej wymierzonej przez Sąd,

będzie ta myśl, która pozostanie na zawsze w świadomości, że jest się sprawcą śmierci bliskiej osoby. Ta tragedia naszej strzeleckiej społeczności na pewno nie pomoże. Z wszystkich relacji medialnych wynika, że padł strzał z „karabinka s p o r t o w e g o”, nie podkreślano tu specjalnie faktu,

że była to broń nielegalna, nie mówiono również karabinek „małokalibrowy” tylko właśnie „sportowy”. Można mówić o broni sportowej wówczas, jeśli ktoś otrzymał pozwolenie na broń do „celów sportowych”, ale jeśli otrzyma pozwolenie do „celów myśliwskich” będzie ona wówczas bronią myśliwską. Pistolet Glock można używać do walki, ochrony osobistej, sportu i łowiectwa (w niektórych krajach

w celu łowieckim dopuszczona jest broń krótka), więc cel przeznaczenia będzie oznaczał jaka jest to broń. Nielegalna broń palna jest po prostu, bronią palną. Piszę tu o tym dlatego, że dzięki nieprecyzyjnym określeniom łatwo można zakłamać rzeczywisty obraz sytuacji. Niedawno też, w jednej ze stacji sieci Polsat nadano program o dostępie do broni i opinii na temat nowych regulacji prawnych, które niebawem wejdą. W programie udział wzięli, wyższy oficer Policji przedstawiciel KGP oraz prawnik i zarazem orędownik strzeleckiej społeczności, program prowadził tendencyjny dziennikarz, o wyrażnie nieprzychylniej orientacji wobec zwolennikom łatwiejszego dostępu do broni. Obejrzałem program zdegrustowany.

Przedstawiciel Policji rzeczowo przedstawiał argumenty „przeciw” bez zbędnej agresji i zapalczywości, podobnie jak przedstawiciel zwolenników liberalizacji prawa. Gorzej było z panem Redaktorem, który wyraźnie podkreślał szkodliwość szerszego dostępu do broni, korzystając z tendencyjnych materiałów i wypowiedzi. Nieco później zapytałem wielu moich znajomych, którzy z bronią nie mają jakiegokolwiek kontaktu, czy program oglądali i co sądzą o możliwości dozbrojenia społeczeństwa, tak jak się spodziewałem ...

nikt nie oglądał, a jeśli chodzi o samą broń... to po co komu ona ... nic dodać, nic ująć. Tak więc moi drodzy Czytelnicy, poza naszą nieliczną „uzbrojoną” społecznością, nie bardzo widzę wielu innych zainteresowanych tematem, nie widzę też atmosfery aby coś korzystnie dla nas mogło się zmienić w regulacjach prawnych. O problemach i zagmatwanych relacjach naszej społeczności strzelców sportowych napiszę niebawem.

Zbyszek